

NEW YORK TIMES

BESTSELLING AUTHORS

POWIEŚĆ

SHER RYL WOODS

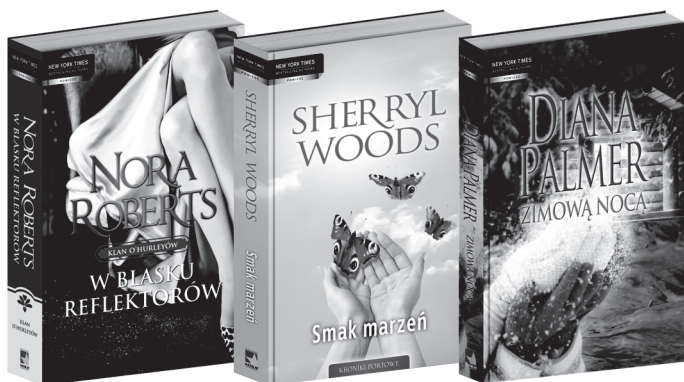
A pair of hands is shown from the bottom, cupping a large butterfly with distinctive eyespots on its wings. The butterfly is orange, brown, and black. In the background, a bright blue sky with scattered white clouds is visible. Two other similar butterflies are flying in the sky, one above and one to the right of the hands.

Smak marzeń

KRONIKI PORTOWE

Smak marzeń

W lutym 2011 ukazą się:



**NORA
ROBERTS**
W blasku
reflektorów

**SHERRYL
WOODS**
Smak
marzeń

**DIANA
PALMER**
Zimową
nocą



**ALEX
KAVA**
Fałszywy
krok

**ALEX
KAVA**
Trucizna

**TESS
GERRITSEN**
Bez
skrupułów

**ERICA
SPINDLER**
Obsesja

Kolejne tytuły w sprzedaży już w marcu

SHERRYL
WOODS

Smak marzeń

Przełożył: Janusz Maćczak



Tytuł oryginału:
The Inn at Eagle Point

Pierwsze wydanie:
MIRA Books, 2009

Redaktor prowadzący:
Grażyna Ordęga

Korekta:
Anna Sarnecka, Anna Palusińska

© 2009 by Sherryl Woods

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2011

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych lub umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.
00-975 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

Skład i łamanie: COMPTeX[®], Warszawa

ISBN 978-83-238-8116-2

Drogie Czytelniczki!

Bardzo lubię rozpoczynać nowy cykl powieściowy. Wkraczam w odmienną scenerię, spotykam zupełnie nowych bohaterów oraz tworzę sytuacje i konflikty, które, mam nadzieję, zaintrygują Was. Gdy obmyślałam szczegóły tej najnowszej serii, wciąż wracałam myślami do Chesapeake Bay – okolicy dobrze mi znanej i bliskiej memu sercu. Chociaż już tam nie mieszkam, mam letni dom nad rzeką Potomac, tuż przy ujściu do zatoki. Niewiele jest na świecie równie pięknych i urokliwych miejsc.

Jednak liczy się nie tylko sceneria. Jeszcze ważniejsze są postaci występujące na stronicach tych książek. Dlatego potrzebowałam dużej, targanej konfliktami rodziny – czyli właśnie O'Brienów. Poznacie cztery ich pokolenia, nierzadko nękane różnymi kłopotami i problemami. Będzie to opowieść o zdradach, kłótniach i pogodzeniach, trudnych wyborach oraz naturalnie o miłości. Myślę, że podczas lektury bardzo często wybuchniecie śmiechem, lecz także uronicie kilka łez.

„Smak marzeń” opowiada o Abby, ale także o siostrach, które niezłomnie się wspierały nawzajem. To historia wielkiej miłości, pierwszego doświadczenia utraty ukochanej

osoby i ponownego odzyskania oraz dzieje dwóch dumnych mężczyzn, którzy za wszelką cenę starali się wykorzystać drugą szansę ofiarowaną im przez los.

A zatem zapraszam do Chesapeake Shores w nadziei, że pokochacie rodzinę O'Brienów i ich świat.

Serdecznie pozdrawiam

Sherryl Woods

Dla Morgan i Taylor...
Witajcie w świecie, dziewczynki!
Jestem pewna, że zapędzicie w kozi róg
swoje mamy, tatusiów i starszych braci!

PROLOG

Kłótnia trwała niemal przez całą noc. W swoim pokoju, znajdującym się niedaleko od sypialni rodziców, Abby słyszała ich podniesione głosy, lecz nie mogła rozróżnić słów. Ostatnio dość często się sprzeczali, ale tym razem wyglądało to na coś poważniejszego. Dziewczyna prawie do świtu nie mogła zasnąć – nie tylko z powodu tej gwałtownej, hałaśliwej awantury. Martwiła się całą sytuacją.

Miała jednak nadzieję, że lęk ściskający jej serce wynika wyłącznie z nadmiernie wybujałej wyobraźni. Dopiero gdy wczesnym rankiem zeszła po schodach do frontowego holu i zobaczyła walizki, pojęła, że tym razem naprawdę stało się coś niedobrego. Najwyraźniej ktoś opuszczał ich dom – zapewne na zawsze, sądząc po stercie bagaży przy drzwiach.

Starła się opanować panikę i powiedziała sobie, że nie ma w tym niczego niezwykłego. Jej ojciec, Mick O'Brien, światowej sławy architekt, poszukując nowych zawodowych wyzwań, stale jest w rozjazdach. Jednak po chwili przypomniała sobie z niepokojem, że przecież zaledwie przed paroma dniami wrócił

z ostatniej podróży, a rzadko natychmiast udawał się w następną.

– Abby! – W głosie matki brzmiało zaskoczenie i jedynie nikły cień irytacji. – Dlaczego wstałaś tak wcześniej?

Dziewczyna rozumiała to zdziwienie. Większość nastolatków – także ona i jej bracia – nie znosi wcześniej wstawać w weekendy. W soboty Abby wyłaniała się ze swojego pokoju dopiero około dziewiątej.

Teraz jednak ujrzała w oczach matki konsternację i instynktownie pojęła, że Megan O'Brien zamierzała się ulotnić, zanim ktokolwiek się obudzi i zacznie jej zadawać kłopotliwe pytania.

– Wyjeżdżasz, tak? – zapytała Abby martwym tonem, starając się nie rozplakać. Miała siedemnaście lat i wiedziała, że jeśli matka istotnie ich opuści, to ona będzie musiała być silna, by zaopiekować się młodszym rodzeństwem.

Oczy Megan napęłniły się łzami. Chciała odpowiedzieć, lecz ostatecznie tylko skinęła głową.

– Dlaczego, mamusiu? – zawołała Abby, a potem wybuchnęła potokiem dalszych pytań: – Dokąd jedziesz? A co będzie z nami? Ze mną, Bree, Jess, Connorem i Kevinem? Czy nas też porzucasz?

– Och, kochanie, ależ skądże! – odparła matka i objęła ją mocno. – Jesteście przecież moimi ukochanymi dziećmi. Obiecuję, że wrócę po was, gdy tylko urządzę się w nowym miejscu.

W tej stanowczej deklaracji Abby wyczuła jednak nutę lęku. Matka wydawała się zaniepokojona, wręcz przestraszona. O'Brienowie byli małżeństwem od niemal dwudziestu lat, mieli pięcioro dzieci i mieszkali w miasteczku Chesapeake Shores, które Mick sam

zaprojektował, a potem wybudował wraz z braćmi. I oto teraz Megan wyjeżdżała stąd sama, by rozpocząć życie od nowa. Nic dziwnego, że była przerażona.

– Mamo, naprawdę chcesz to zrobić? – spytała Abby, usiłując jakoś zrozumieć tę dramatyczną decyzję. Rodzice wielu jej rówieśników byli rozwiedzeni, ale zazwyczaj to nie matki się pakowały i opuszczały dom, tylko ojcowie. Odwrotna sytuacja była tysiąc razy gorsza.

– Oczywiście, że tego nie chcę – odparła impulsywnie Megan. – Ale tak dłużej już być nie może. – Zamierzała dodać coś jeszcze, ale w końcu machnęła ręką. – Zresztą to sprawa między twoim ojcem a mną. Wiem tylko, że muszę coś zmienić i zacząć od początku.

Abby w pewnym sensie poczuła ulgę, że matka nie powiedziała nic więcej. Wcale nie pragnęła poznać powodów. Kochała i szanowała oboje rodziców – i nie chciała, by gniewne, zaciekle słowa Megan zniszczyły uczucie, jakim ich darzyła.

– Ale dokąd pojedziesz? – spytała ponownie.

Miała nadzieję, że gdzieś niedaleko. Przecież matka z pewnością nie zostawi całej rodziny na jej głowie. W sferze codziennego życia Mick czuł się całkowicie zagubiony. Z wszystkim innym radził sobie doskonale. Utrzymywał dzieci, kochał je, a nawet od czasu do czasu szedł z nimi na mecz baseballu lub piknik naukowy. Jednak gdy chodziło o zwykłe drobne kłopoty i zmartwienia, wszyscy polegali na Megan.

Chociaż z drugiej strony, dlaczego matka miałaby przypuszczać, że Abby nie zdoła zająć się rodzeństwem? Wszyscy wiedzieli, że poważnie traktuje swoje obowiązki najstarszej siostry i że można na niej polegać. Dwunastoletniej Bree oraz jej braciom nic złego się nie stanie. Wprawdzie zaraz po odejściu matki dziewczynka

być może zamknie się w sobie, ale jest niezależna i nad wiek dojrzała, toteż niewątpliwie w końcu się upora z tą sytuacją. Kevin i Connor są dorastającymi nastolatkami – interesują się wyłącznie sportem i dziewczynami. Uczuciowa, skłonna do uniesień Megan często wprawiała ich w zakłopotanie.

Pozostaje więc tylko Jess. Wprawdzie w ubiegłym tygodniu skończyła siedem lat, lecz wciąż jest za mała, by obejść się bez mamy. Abby nie miała pojęcia, czy zdoła ją zastąpić... nawet jedynie tymczasowo.

– Nie wyjadę daleko – zapewniła ją Megan. – Wrócę po was, gdy tylko znajdę pracę i mieszkanie dla nas wszystkich. To nie potrwa długo – oświadczyła i dodała jakby do siebie: – Nie pozwolę, żeby to trwało długo.

Abby chciała zawołać, że nawet jeden dzień to za długo, a każda odległość będzie zbyt wielka. Czyż ona tego nie rozumie? Lecz matka wyglądała na okropnie smutną, zagubioną i samotną, a policzki miała mokre od łez. Abby nie chciała więc jeszcze bardziej jej pogłębić. Wiedziała, że musi po prostu jakoś sprostac tej sytuacji i wyjaśnić ją młodszemu rodzeństwu.

Wtem uderzyła ją inna, bardziej niepokojąca myśl.

– A co będzie, gdy tata wyjedzie w interesach? Kto wtedy się nami zaopiekuje?

Na twarzy Megan przez moment odmalował się taki sam lęk jak ten brzmiały w głosie jej córki.

– Wprowadzi się tu wasza babcia. Mick już z nią o tym rozmawiał. Przyjedzie jeszcze dzisiaj.

Abby zadrżała. Ta wiadomość uświadomiła jej, że chodzi o ostateczną separację, a nie jedynie o chwilowe rozstanie do czasu, gdy rodzice odzyskają zdrowy rozsądek.

– Nie – zawołała. – To bardzo zły pomysł, mamo.

Megan wydawała się zaskoczona jej gwałtowną reakcją.

– Ależ przecież wszyscy ją kochacie! To świetnie, że będzie tu z wami.

– Nie w tym rzecz – odparła Abby. – Ona nie jest tobą! Nie możesz nam tego zrobić.

Megan znów ją objęła, lecz dziewczyna jej się wyrwała. Nie chciała pociechy od matki, która zaraz opuści dom na zawsze i zrujnuje życie całej rodzinie.

– Nie robię tego wam – powiedziała Megan zdesperowanym tonem. – Robię to dla siebie. Zrozum, że na dłuższą metę tak będzie najlepiej dla nas wszystkich.

– Poglądziła córkę po policzku. – Na pewno spodoba wam się Nowy Jork. Zwłaszcza tobie. Będziemy chodzić do teatru, na przedstawienia baletowe i zwiedzać galerie.

Dziewczyna wpatrywała się w nią z niedowierzaniem.

– Przenosisz się do Nowego Jorku? – wykrzyknęła wstrząśnięta.

Zapomniała chwilowo o swych marzeniach, by kiedyś pracować w tym mieście i zyskać sławę w sferach finansowych. Myślała tylko o tym, że to wiele godzin drogi od stanu Maryland i ich domu w Chesapeake Shores. W głębi duszy żywiła bowiem nieśmiałą nadzieję, że matka przeprowadzi się tylko gdzieś na drugi koniec miasta lub co najwyżej do Baltimore czy Annapolis. Czy to nie wystarczająca odległość, by uciec od kłopotów z Mickiem, a jednak nie porzucić dzieci?

– Co zrobimy, jeśli będziemy cię potrzebowali? – zapytała.

– Oczywiście zadzwonicie do mnie.

– A potem będziemy czekać godzinami, aż się tu zjawisz? Mamo, to szaleństwo!

– Kochanie, ta rozłaka potrwa najwyżej kilka tygodni,

a potem zabiorę was do siebie. Znajdę wspaniały dom i najlepsze prywatne szkoły. Uzgodniłam to już z Mikiem.

Dziewczyna rozpaczliwie pragnęła uwierzyć, że wszystko się jakoś ułoży. Zarazem chciała pytaniami zatrzymać mamę, aż zrezygnuje ze swego szalonego planu. Jednak pod dom właśnie zajechała taksówka i Abby spojrzała na Megan ze zgrozą.

– Zamierzasz wyjechać natychmiast, bez pożegnania?

Podjeżdżała to już wcześniej, lecz wydawało jej się to zbyt okrutne.

Po twarzy Megan popłynęły łzy.

– Uwierz mi, tak będzie lepiej... i łatwiej. Zostawiłam dla was wszystkich kartki pod drzwiami sypialń, a wieczorem zadzwonię. Zanim się obejrzysz, znowu będziemy razem.

Zszokowana Abby stała bez ruchu. Matka podniosła pierwsze dwie walizki i zaniósła je na werandę, a stamtąd po schodkach na dół do czekającej taksówki. Po chwili wróciła wraz z kierowcą, który przyszedł po resztę bagaży.

Ujęła dziewczynę pod brodę.

– Kocham cię, córeczko. Wiem, że jesteś silna i zapiekujeś się rodzeństwem.

– Ale to nie w porządku! – zawołała Abby, przerażona tym, że matki nie będzie w pobliżu, by pomóc jej przynajmniej na początku zapanować nad nieuchronnym chaosem. – Nienawidzę cię! – wrzasnęła z furią, lecz schodząca po schodkach Megan się nie odwróciła.

Pragnęła krzyczeć, dopóki taksówka nie zniknie jej z oczu, lecz w tym momencie usłyszała jakiś szelest.